

Piekarska, Henryka

O mój rozmarynie... : (wspomnienia wachmistrza z przewrotu majowego)

Notatki Płockie 35/3-144, 25-26

1990

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

O mój rozmarynie... (wspomnienia wachmistrza z przewrotu majowego)

Przewrót majowy... Od pamiętnych dni minęło ponad sześćdziesiąt lat. Historia wygładziła przebieg wydarzeń, wyjaśniła przyczyny i opisała skutki zamachu stanu, przedstawiła w procesie rozwoju społeczeństwa polskiego.

Po kilkudziesięciu latach pamiętamy, że w maju 1926 roku — twórca Legionów i naczelnik Państwa w pierwszych latach niepodległości — Józef Piłsudski — korzystając z trudnej sytuacji wewnętrznej kraju, niezadowolenia z rządu, pogarszającej się pozycji międzynarodowej Polski — zażądał ustąpienia rządu Wincentego Witosa. Na czele oddanych mu oddziałów wojskowych wkroczył od strony Pragi do Warszawy. Wojska rządowe stawiały opór i w mieście rozgorzały walki trwające trzy dni. W wyniku niepowodzeń wojsk rządowych premier Witos oraz prezydent Wojciechowski podali się do dymisji. Nowym prezydentem został wybitny chemik Politechniki Lwowskiej — Ignacy Mościcki, a premierem inny profesor tej uczelni — Kazimierz Bartel.

Przewrót majowy przyczynił się do rzadkiego w naszej historii zjawiska, jakim były walki bratobójcze. Poległo w nich kilkuset żołnierzy i osób cywilnych.

Miałam szczęście znać jednego z bezpośrednich uczestników tych wydarzeń. Był nim nie żyjący już od kilku lat — wachmistrz podchorąży Marian Piekarski — szef drugiej baterii, I Dywizjonu Artylerii Konnej. Urodził się w 1901 roku w Leśmierzu k. Łęczycy. Na tamtejszym cmentarzu, w Górze Św. Małgorzaty spoczywają szczątki jego przodków. Zarówno rodzina Mariana Piekarskiego, jak i on sam związani byli z cukrownictwem — w Leśmierzu, a potem w Choceniu pod Włocławkiem. Pracę organiczną urozmaicało żołnierskie życie. Już jako młody człowiek wstąpił ochotniczo do Legionów. Walczył nie szczędząc sił i przelanej krwi, był kilkakrotnie ranny w latach 1917-1921.

W czasie przewrotu majowego — obowiązek odbywanej wówczas służby wojskowej sprawił, że znalazł się w szeregach rządowych, w Warszawie. Z suchych, żołnierskich notatek wachmistrza, wyłania się obraz tamtych dni, widzianych z pozycji II Baterii, I Dywizjonu Artylerii Konnej.

Dnia 12 maja 1926 roku: koszary przy ul. Huzarskiej:

godz. 10.15 — bateria otrzymuje rozkaz ostrego pogotowia.

godz. 15.10 — rozkaz natychmiastowej zbiórki.

godz. 15.45 — Zastępca dowódcy dywizjonu mjr Sulkiewicz wydaje rozkaz podający marszrutę do Cytade-

li. detachment dywizjonu, ustawienie dział I baterii na moście Poniatowskiego i Kierbedzia, a dział II baterii pod komendą porucznika Olchowicza na moście Kolejowym.

Cel: nie dopuścić do przejścia przez mosty wojsk marszałka Piłsudskiego. Wyposażenie II baterii: 2 działa, 2 jaszczce, kuchnia, 2 wozy. Trasa przemarszu przez miasto: ul. Podchorążych, Belwederską, Al. Ujazdowskimi, Nowym Światem, Miodową, Długą, Freta, Zakroczymską do Cytadeli-bramy nr. 1.

Wojsko wykonuje rozkaz. W czasie przemarszu, na Nowym Świecie, szef wydziału bezpieczeństwa Komendy Miasta — mjr Boguszewski rozkazuje I baterii zająć pozycję przy moście Kolejowym.

godz. 17.00 — II bateria w całości wjeżdża do Cytadeli bramą nr. 1.

godz. 17.10 — mjr Sulkiewicz (z-ca d-cy dywizjonu) w obecności płk Modelskiego (d-cy 30 pułku piechoty) — wydaje rozkaz wysłania: działa porucznika Olchowicza (II bateria), oddziału piechoty mjr Rogowskiego z 30 pułku, dwu samochodów pancernych rotmistrza Szymańskiego.

Cel: zabezpieczenie mostu Kierbedzia.

godz. 17.40 — wymarsz działa i wymienionych wojsk w kierunku mostu. Pozostała część baterii lokuje się na Pl. Gwardii, pozostając w ostrym pogotowiu.

Działon II baterii por. Olchowicza maszeruje za samochodami pancernymi i oddziałem piechoty 30 pułku, ulicami: Zakroczymską, Freta, Długą, podwałem do pl. Zamkowego. Most Kierbedzia, Zjazd oraz Zamek są już zajęte przez wojska marszałka Piłsudskiego, tj. 36 i 22 pułk piechoty. Wojska rządowe, wzmocnione kompanią szkolną pod dowództwem kpt Szyca, rozpoczynają pertraktacje, bez skutku. Rozgorzała walka. Wojska rządowe rozmieszczają się na odkrytym Pl. Zamkowym, działo zostaje ustawione przy kolumnie Zygmunta. Przy odprzodkowaniu działa pada śmiertelnie ranny podręczny szpicowego konia i konowodny bombardier Januszkiewicz. Przodki odjeżdżają w róg Placu Zamkowego przy ul. Świętojańskiej.

Cel ataku: gniazda karabinów maszynowych i oddziałów piechoty, ukryte w czerwonym domu z narzędziami rolniczymi na Zjeździe. Najsilniejszy atak wojsk Józefa Piłsudskiego

następuje z okien zamku królewskiego. Jednak II bateria nie oddaje tam ani jednego strzału. Trzeba chronić zabytek.

Są duże straty w ludziach — ranny celowniczy, działonowy kapral Żółtkowski, i inni. Pozostało przy dziale tylko 3 kanonierów i porucznik Olchowicz-kula przeszły mu piersi. kłeska. Samochody pancerne odjeżdżają w Krakowskie Przedmieście. Zamykają się bramy domów.

Z własnej piechoty działał jedynie karabin maszynowy przy pomniku i nieliczni strzelcy. Padł bombardier Kardasz, ranny zostaje porucznik Olchowicz kula przeszły mu piersi. Kanonier Wnorowski pada śmiertelnie raniony. Ranny bombardier Cymbaluk uzupełnia amunicję, jaszczowodny kapral Woźniak wziął amunicję, mimo że przy dziale nie ma już obsługi — oddaje ostatnie strzały... Ginie. Niedobitki wycofują się do Cytadeli.

Plac Zamkowy zajmują wojska marszałka. Na placu boju pozostają ranni żołnierze, konie, działo II baterii, kilka nie wystrzelonych pocisków. Świadcami walki są: mjr Kłobutkowski, kapitan Szyi kapitan Stasiak — wszyscy z 30 pułku piechoty.

Godzina 20.00 — II bateria porucznika Olchowicza wraca z akcji do Cytadeli ze znacznymi stratami. Ogółem straty baterii wynoszą:

zabitych żołnierzy — 4 (por. Olchowicz, kapral Woźniak, bomb. Kardasz, kan. Wnorowski).
rannych — 3
koni zabitych — 2
koni rannych — 3
amunicja: granatów-9, szrapneli-7.

Dnia 13 maja:

godz. 2.30 — dowódca II baterii kapitan Boguski otrzymuje rozkaz dowódcy dywizjonu ppłk Surmackiego: wybrać o świcie pozycje w Cytadeli dla postawienia dział I i II baterii, celem ostrzeliwania przedpola od strony dworca Gdańskiego.

godz. 3.00 — na podstawie wywiadu, stwierdza się, że nie ma pozycji zakrytej by można było ostrzeliwać przedpola południowego wału.

Możliwe jest natomiast postawienie dział na wale.

Rozkazu postawienia dział na pozycji nie otrzymano.

Po kapitulacji 30 pułku piechoty i przejściu na stronę wojsk marszałka Piłsudskiego, bateria nie brała czynnego udziału w akcji.

godz. 23.00 — bateria otrzymuje rozkaz wystawienia łącznika od dywizjonu do dowódcy artylerii w Cytadeli i wystawienia warty ochronnej na forcie Hankego w sile 1/7.

Dnia 14 maja:

godz. 11.00 — bateria otrzymuje rozkaz przewiezienia dział i jaszcz bez obsługi, do dyspozycji d-cy artylerii, na wał przy bramie nr.1

Dnia 16 maja:

wieczorem z rozkazu d-cy Cytadeli zostaje przewiezione działo z działonu porucznika Olchowicza, pozostawione na pl. Zamkowym.

Przewiezione działo zostaje wystawione na wale.

Dnia 17 maja:

godz. 8.00 — bateria wspólnie z resztą detachment dywizjonu odmaszerowała do koszar przy ul. Huzarskiej.

godz. 20.00 — do baterii powrócili szeregowi z Wilanowa, którzy wcześniej przyłączyli się do wojsk marszałka Piłsudskiego.

Zamach na rząd Wincentego Witosa został dokonany. Żołnierze baterii II Artylerii Konnej spełnili swój żołnierski obowiązek mimo sprzeczności i konfliktów wewnętrznych — wszak w dużej części walczących wcześniej pod dowództwem marszałka, a w trudnych dniach majowych, na rozkaz walczyli po stronie rządu. Niezależnie od późniejszej oceny politycznej tych wydarzeń, okres wojskowej służby w Legionach, w wojnach o granice tworzącego się Państwa był najpiękniejszym wspomnieniem wachmistrza u schyłku życia, barwnego i twórczego przeżytego. Wspomnienia pozwalały godnie i spokojnie przetrwać ciężki okres choroby, a największą radością dla Mariana Piekarskiego — do końca wachmistrza II baterii — były na łóżku szpitalnym, dźwięcznie i dziarsko jak za dawnych, młodych lat śpiewane pieśni i piosenki żołnierzy tamtych lat w tym „O mój rozmarynie rozwijaj się”.